

W kołnierz wtulam twarz,
chowam się przed miastem
- jego cienie żłobią w mojej twarzy wawóz.
Trzeszczy, jak ułamek szkła
mój codzienny niepokój:
jak wydostać się z cienia?
Może wtedy

Gdyby koncert grać - ten na trąbki i skrzypce
Tak, by dźwięki ułożyły się w wiersz?
Gdyby łyżką światła rozweselić to wszystko
Żeby we mnie zaśpiewało coś też ...

Rośnie we mnie mgła,
jak ze studzien stu.
Nie wiem, ilu trzeba ksiąg, by ją rozwiać ...
Jedno wiem, że muszę biec
póki sił mi wystarczy,
póki tylko ta nuta
- mam jaw sobie!

Będę koncert grać - ten na trąbki i skrzypce
Tak, by dźwięki ułożyły się w wiersz.
Będę łyżką światła rozweselać to wszystko
żeby w tobie zaśpiewało coś też.